KLUBOWE MISTRZOSTWA POLSKI gr. MISTRZOWSKA 2019 r.

W daniach 25-28 lipca 2019 r. odbyły się Klubowe Mistrzostwa Polski. Nasza drużyna w składzie:

Marysia Żrodowska, Maksymilian Biały, Filip Kowalski, Jakub Dymecki,

Dariusz Dymecki, Henryk Konopka (rezerwowy) oraz Kapitan **Patrycjusz Kowalski** pojechali walczyć o medale.

Zawody rozgrywane były na wrocławskim trudnym, wymagającym technicznie i długim polu **Toya Golf & Country Club**. Mężczyźni startowali z białych tee (ponad 6 300 metrów), kobiety z niebieskich (ponad 5 500 metrów). Przez cztery dni zawodów w temperaturze ponad 30 stopni walczyliśmy nie tylko z innymi drużynami ale również z wysychającym polem oraz własną kondycją i wytrzymałością fizyczną.

DZIEŃ I: 25 LIPCA – RUNDA STROKE PLAY

Pierwszego dnia każdy z nas grał indywidualnie. **Cel minimum – wejść do pierwszej 8-ki** walczącej o medale, cel optimum – być w pierwszej 4-ce. Wiedzieliśmy (z doświadczeń z poprzednich lat), że wynik w granicach 390 – 400 punktów (czyli 4 wyniki w granicach 72 - 78 i jedna niska 80) w zupełności wystarczy aby być w 8-ce.

Kuba Dymecki, Maksymilian Biały i Darek Dymecki wystartowali w sesji porannej. Wszyscy spisali się na medal – Kuba 73, Maks 76, Darek 80.

Klasyfikacja: Główna (StrokePlay Brutto) ▼ Drużynowe Indywidualne

#	Drużyna	R1	Par	Suma
1	Sobienie Królewskie G&CC	362	+2	362
2	Tokary Golf Club	377	+17	377
3	Kalinowe Pola GC	384	+24	384
4	Toya G&CC Wrocław	388	+28	388
5	Kraków Valley G&CC	389	+29	389
6	First Warsaw G&CC	390	+30	390
7	Armada Golf Club	397	+37	397
8	Mazury Golf & Country Club	406	+46	406

Marysia wystartowała o 12:30, ja o 13:00 Filip o 13:40. Na pierwszych dołkach wiedzieliśmy, że poranna sesja wyszła nam rewelacyjnie. **Marysia w fantastycznym stylu zagrała najlepszą rundę tego dnia ze wszystkich zawodników na polu**. Przywiozła -2 (70 uderzeń). Filip spokojnie zagrał 78 a ja niestety walcząc z polem i gorącem zagrałem 90 uderzeń.

Po pierwszym dniu zajmowaliśmy 2 miejsce. Rewelacja! Okazało się, że pierwszą rundę Match Play gramy z Armada Golf Club. Super – nie trafiliśmy w pierwszej rundzie na Sobienie, Kalinowe ani na Toya. Ustawiliśmy skład na pierwszy mecz i spokojnie czekaliśmy na rozstawienie rywali.

DZIEŃ II: 26 LIPCA – PIERWSZA RUNDA MP O WEJŚCIE DO STREFY MEDALOWEJ.

Mamy bardzo doświadczoną drużynę. Wiedzieliśmy, że najtrudniejsze mecze są z potencjalnie słabszymi rywalami. Nie można nikogo lekceważyć, trzeba grać na 100% i utrzymać koncentrację przez cały mecz. Wyszliśmy na mecze bardzo skoncentrowani zwłaszcza, że losowanie par nie wypadło dla nas najlepiej. Kuba trafił na najmocniejszego zawodnika w zespole Armady, Filip, Marysia i Maks na potencjalnie słabszych rywali (choć Alan, z którym grał Maks zagrał taki sam wynik w rundzie stroke play jak Maks). Ja z Darkiem graliśmy w parze FB (każdy swoją piłką licząc najlepszy wynik na dołku) – naszymi rywalami była dwójka młodych zawodników w tym juniorka Ania Grzywocz, która zagrała 76 uderzeń w rundzie stroke play.

Filip i Marysia wygrali swoje mecze, Kuba niestety trafił na rewelacyjną grę swojego rywala i przegrał na ostatnim dołku, Maks walczył do końca i też przegrał na ostatnim dołku. Wiedzieliśmy z Darkiem, że ciężar wygranej leży na naszych barkach. Mecz był bardzo wyrównany – prowadziliśmy 2up po 7 dołkach, potem Ania zagrała dwa birdie z rzędu i po 9 dołkach schodziliśmy AS. Do 16 dołka utrzymywał się remis, na 17 Ania, Darek i ja puttowaliśmy na birdie i nikt nie trafił. Wszystko rozstrzygnęło się na 18. Niestety ani ja ani Darek nie otworzyliśmy dobrze – żartobliwie Kuba podsumował nasze otwarcie „odległość między waszymi piłkami po otwarciu to jakieś 150 m”. Ja zagrałem slice, Darek lekkiego pulla i … niestety par wystarczył abyśmy przegrali z Armadą.

Widok radości zawodników Armada Golf Club na 18 dołku, sprawienie pierwszej niespodzianki na tym turnieju (niestety nie takiej jak planowaliśmy) zapewne będę pamiętać jeszcze długo. Jestem dumny z postawy naszych zawodników – z podniesiona głową i uśmiechem na twarzy gratulowaliśmy im zwycięstwa.

Byli lepsi tego dnia – gramy dalej i walczymy o dwa zwycięstwa dające nam 5-te miejsce.

DZIEŃ III: 27 LIPCA – WALKA O MIEJSCA 5-8.

Szans na medale już nie mieliśmy. Co ważne wiedzieliśmy, że na pewno w przyszłym roku będziemy w grupie mistrzowskiej i nie walczymy o utrzymanie. To dało nam nieco luzu psychicznego. Niestety duży niedosyt po pierwszym meczu zaostrzył nasze apetyty na wygranie dwóch pozostałych meczy.

I kogo trafiliśmy w pierwszym meczu – **Kalinowe Pola** (drużyna, która dwa ostatnie lata była na 3-cim miejscu tuż za nami i miała z nami porachunki). Wiedzieliśmy, że to będzie bardzo ciężki mecz – przed turniejem Kalinowe były w roli jednego z faworytów. Rozstawienie meczy wypadło nie najgorzej. Maks trafił na Tomka Pulsakowskiego, który zagrał 74 w stroke. Kuba na Kamila Nowaka z którym zna się jak łyse konie i wiedział, że tu może się wszystko zdarzyć. Filip na Irka Sęka a Marysia na Jana Rybczyńskiego. Ja z Darkiem w FB mieliśmy mecz z Michaelem i Patrickiem Kobrigerami i wiedzieliśmy, że nasz mecz może zadecydować o wygranej lub przegranej naszej drużyny. Maks zagrał dobry mecz i zremisował, Kuba nie dał rady świetnie grającemu Kamilowi. Marysia poradziła sobie z Rybą a Filip z Irkiem. Stan meczu 2,5 do 1,5 dla nas. Jak zremisujemy z Darkiem mecz to wygraliśmy … jak przegramy to dogrywka. Weszliśmy bardzo skoncentrowani w mecz pierwsze 4 dołki (birdie, birdie, par, birdie) i prowadzimy tylko 1up. Prowadzenie przechodziło z jednej na drugą stronę. Na 13 dołku wygrali z nami, na 14 zrobili birdie i wygrali i … nie udało nam się z Darkiem już odrobić straty. Przegraliśmy – idziemy na dogrywkę w formacie Foursome (dwóch zawodników gra jedną piłką).

Zdecydowaliśmy, że wystawimy Filipa i Marysię. Właściwie to Filip zdecydował – pokazał nam jak powinniśmy zagrać na 1 i ewentualnie na 2 dołku. Nie potrzebowaliśmy dwóch zawodników w dogrywce, którzy bardzo daleko uderzają. Potrzebowaliśmy precyzji. A Marysia i Filip byli w najlepszej formie na tych zawodach. Kalinowe wystawiły Kamila Nowaka i Tomka Pulsakowskiego – dwie swoje najsilniejsze armaty. Pierwszy dołek dogrywki – otwiera Marysia na środek … prosto daleko. U nich Tomek otwiera równie dobrze. Kamil gra pierwszy – trafia na green jakieś 4 metry od flagi. Filip z 94 metrów posadził pitcha na około 1,5 metra. Pierwszy puttuje Tomek i nie trafia. Szansa na wygranie dla nas na pierwszym dołku dogrywki … Marysia lekko pushuje putta i mija dołek o włos. Idziemy dalej.

Drugi dołek – par 5. Otwiera Filip – pięknie na środek. Kamil Nowak zagrał za daleko i przebił fairway. Tomek Pulsakowski nie wybił piłki z bardzo gęstego rough'u. Kamil trzecim na 100 metrów od greenu. Marysia gra nasze drugie uderzenie. Twardy fairway, lekki down slope, bierze wooda i gra pięknie … ale trochę za bardzo w lewo, za blisko drzew. Filip nie ma widoku na flagę – musiałby z 80 metrów lob wedgem iść nad bardzo wysokimi drzewami z bardzo twardej trawy – strzał bardzo trudny i bardzo ryzykowny. Ale pierwsi grają nasi rywale swój czwarty strzał – przebijają green i są w rough. Filip z Marysią decydują się nie atakować greenu. Filip krótki 20 metrowy strzał na fairway tak aby Marysia zaatakowała green czwartym. Bardzo mądra i rozsądna decyzja – zachowali się jak

profesjonaliści i rozegrali ten dołek po mistrzowsku. Marysia czwartym posadziła z pięknym backspinem 3 metry od flagi. Nasi rywale grają 5 uderzenie i … nie wychodzą z rough, 6 strzał na green ale daleko od flagi i … poddali dołek. Wygraliśmy! Jutro gramy o 5-te miejsce.

DZIEŃ IV: 28 LIPCA – WALKA O 5 MIEJSCE Z KRAKÓW VALLEY

Na pełnym luzie, zostawiając ustawienie z poprzednich dni (młodzież na single, starsi panowie na FB) zagraliśmy koncertowo. Wszystkie mecze wygrane choć po ciężkiej walce. Darek w naszym meczu FB grał jak z nut – właściwie mógłbym zejść i robić zdjęcia. Zagrał koncertowo cały mecz, nie pozostawiliśmy naszym rywalom nawet minimalnej nadziei na wygraną.

Finalnie mamy 5-te miejsce! Jeden mecz przegrany, dwa wygrane. Wiemy, że potrafimy wygrywać i to jest najważniejsze. Zastanawialiśmy się czy bardziej cieszylibyśmy się z 4 -go czy z 5-go miejsca. **I chyba 5 jest dla nas bardziej wartościowe**. 4 miejsce to jedna wygrana a później same porażki … 5 miejsce to jednak walka o 2 wygrane i pokazanie, że drużyna potrafi walczyć do końca.

KRÓTKIE PODSUMOWANIE ODE MNIE.

Jestem bardzo dumny z całej drużyny i jestem szczęśliwy, że mogłem z Wami reprezentować nasz Klub na tych zawodach. Wiedzieliśmy, że będzie ciężko w tym roku o medal. Nasi rywale byli bardzo mocni – Sobienie Królewskie (przed zawodami murowany faworyt, po stroku 5 zawodników zagrało łączny wynik drużyny +2), Kalinowe mocne jak nigdy z Kamilem Nowakiem w składzie i Tomkiem Pulsakowskim, który wrócił z USA, Toya u siebie choć ich skład akurat zawierał największe luki. Liczyliśmy jednak, że do 4-ki wejdziemy a tam wszystko może się zdarzyć i zdarzyło – Sobienie przegrały z First Warsaw i ostatecznie zajęły 3-cie miejsce. Wygrała Toya i za rok jedziemy po medale w to samo miejsce – bogatsi o doświadczenia, zmotywowani i jeszcze mocniejsi niż w tym roku.

Dziękuję całej drużynie – walczyliśmy dzielnie